Nr 159. Kraków, Sobota 12 Czerwca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podiegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Racakowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.



Potrzeba rozwagi.

Bardzo zawikłana sytuacya parlamentarna w Wiedniu wymaga wielkiej ostrożności w działaniu ze strony wszystkich czynników decydujących. Zwłaszcza położenie Koła polskiego jest tak eksponowane, że tylko nadzwyczajna rozwaga i subtelna taktyka, mogą ochronić polską reprezentacyę przed niebezpiecznymi błędami. Niemałą, niestety, trudność sprawia stanowisko, zajęte przez p. Stapińskiego, który zachowuje się tak, jakby był spadkobiercą dawnych szlacheckich sejmikowiczów, uważających liberum veto za ostatnie słowo obywatelskiej wolności... Jednakże osobista, ryzykowna i bezwzględna polityka p. Stapińskiego nie znalazła, naszem zdaniem, u większości i u prezesa Koła, tej przeciwwagi rozumu i dyskrecyi, której w obecnej chwili mieliśmy prawo od nich oczekiwać. Ostatni konflikt pomiędzy Kołem a Unią słowiańską jest tego najlepszym dowodem.

Dr Głąbiński słusznie odparł zarzuty p. Dra Kreka, którego gwałtowne wystąpienie możemy przypisać chyba chwilowemu rozdrażnieniu, — nie dziwimy się również, że Koło nie chce dać się wprządz do rydwanu Unii i niema zamiaru narażać swoich pozycyi, dla interesów obojętnych lub nawet obcych. — Czy jednak Koło spełniło w obecnem przesileniu całą misyę, którą mu wskazują jego tradycye i jego sytuacya w parlamencie wiedeńskim? Pod tym względem mamy poważne wątpliwości.

Byliśmy i jesteśmy tego zdania, że współdziałanie Koła ze stronnictwem chrześcijańsko-socyalnem, jest najszczęśliwszą kombinacyą, jaka w danych warunkach da się zrealizować; niemniej jesteśmy przekonani, że gabinetowi obecnemu należy udzielić zasadniczego poparcia, gdyż kierują nim mężowie, którym można zaufać, ale nie wynika stąd wcale, aby Koło polskie zrywało nici, wiążące je ze stronnictwami słowiańskiemi i narażało się na zarzut popierania antysłowiańskich dążności. Wiemy, że co do samej istoty rzeczy, zarzuty te są niesłuszne i nieprawdziwe, ale rewelacye »Slawische Correspondenz« dowodzą, że taktyka, przyjęta przez Dra Głąbińskiego, mogła dać powód do takich przypuszczeń i domysłów...

Nie znamy przejść zakulisowych, towarzyszących ostatnim wypadkom w parlamencie, cele i zamiary Unii słowiańskiej nie są dla nas dość jasne i dość konkretne — ale i w postępowaniu prezydyum Koła nie wszystko wydaje się nam dostatecznie obmyślanem i przygotowanem. Za wiele improwizacyi — za mało dyplomacyi — oto wrażenie, ktore się odnosi, czytając sprawozdanie z rozmaitych zabiegów, układów i enuncyacyi przywódców Koła, działających w imieniu naszej reprezentacyi. Przywódcom Koła brakuje doświadczenia i zimnej krwi — a są to najważniejsze i najpożądańsze przymioty u polityków. Nikogo nie posądzamy o złą wolę ani osobiste pobudki — ale kto staje na stanowisku kierowniczem i przyjmuje dobrowolnie olbrzymią odpowiedzialność z niem połączoną, ten musi się poddać daleko surowszej kontroli, niż przeciętny dyletant polityczny, przypadkowo obdarzony mandatem poselskim.

Powtarzamy, — sytuacya jest wyjątkowo zawiła i niebezpieczna, — wyjątkowej też wymaga ostrożności i podwójnie wytężonej czynności.

Walka o wolność sumienia.

Petersburg, 10 czerwca.

Wczorajsze posiedzenie Dumy, na którem uchwalono ustawę o wolności sumienia (patrz telegram w środowym numerze *Przyp. Red.*) było bardzo burzliwe. Liczni mowcy z prawicy w zajadły sposób atakowali katolicyzm i Polaków. Poseł wileński Zamysłowskij ze zwykłą sobie zawziętością powstawał przeciw ustawie, zaczynając od tego, iż na czele »band« powstańczych w r. 1863 stali księża katoliccy, którzy torturowali (!) prawosławnych popów. Następnie Zamysłowskij opowiadał, że w r. 1905 pod kościołami wraz z obrazkami i krzyżykami sprzedawano odezwy, nawołujące do powstania (!). Polscy myśliwi, goniąc za lisem, który ukrył się pod cerkwią, wpadli do jej wnętrza (!) z psami i przestrzelili ikonę (!). Katolicyzm — wołał Zamysłowskij — to przeciwpaństwowość! W zakończeniu zaklinał Dumę, aby nie dawała wolności sumienia wrogom państwowym.

Zamysłowskiemu odpowiedział muzułmanin Hajdarow, który między innemi oświadczył: »Chcecie, aby zapłonęły stosy inkwizycyi, rzucacie zarzewie nienawiści plemiennej, lecz pamiętajcie, iż możecie w płomieniach tych sami zginąć, gdyż za wami nie stoi naród rosyjski, lecz męty społeczeństwa rosyjskiego (lewica klaszcze, prawica woła: To obelga! przywołać go do porządku!)

Po przemówieniach kilku popów, którzy w brutalny sposób napadali na katolicyzm, zabrał głos poseł wileński ks. Maciejewicz, który na wstępie zaznaczył, iż w dyskusyi wyznaniowej jeszcze nigdy nie wylano tyle błota na katolicyzm, aczkolwiek Polacy nie pozwalają sobie nigdy obrażać cudzych uczuć religijnych. Powiedziano im — mówił ks. Maciejewicz — iż katolicyzm jest złem państwowem, gdyż pociąga za sobą propagandę. Jeżeli istotnie wielu odpadło od prawosławia, to tylko dlatego, że to byli nasi, nie wasi. Katolicyzm nie daje żadnych przewilejów, lecz tylko prawosławie. Prawosławni w nabożeństwie swem przeklinają katolików, czego katolicy nie czynią. Oprócz was nikt nie skarży się na propagandę katolicką — mówił ks. Maciejewicz, zwracając się ku prawicy.— Katolicyzm nie wojuje, klasztory są zburzone, kościołów budować nie wolno, wolno tylko jeszcze mówić. Wreszcie mowca przypomniał Pratulin, Dołhobrody, Kroże i stwierdził iż prześladowania nie ustały, poczem, zastanawiając się nad projektem, przemawiał jeszcze godzinę. Duma słuchała go uważnie. Oklaskiwała tylko lewica.

Prawica widząc, że projekt prawa o wolności przechodzenia z jednego wyznania na drugie, z poprawkami komisyi w duchu liberalnym, uzyska większość, postawiła wniosek, aby głosowanie odłożono do jesieni. — Wniosek ten odrzucono 185 głosami całej prawicy i Październikowców, przeciw 152 głosom prawicy. Wobec tego Wiazigin oświadczył w imieniu prawicy, że stronnictwo jego opuszcza Izbę, a episkop Eulogjusz złożył oświadczenie, że chciał głosować za projektem rządowym, ale komisya tak projekt skaziła (!), że ani on, ani też wogóle wszyscy duchowni, zasiadający w Izbie, nie będą uczestniczyli w szczegółowem rozpoznawaniu projektu. Po tem oświadczeniu wszyscy duchowni prawosławni opuścili salę.

Przy nieobecności prawicy i popów Duma przystąpiła do głosowania i przyjęła ustawę w redakcyi komisyi, wypowiadając się za **wolnością sumienia bez żadnych ograniczeń.** — Upadły nawet poprawki Październikowców, zawierające — w myśl życzeń Stołypina — ograniczenia w przechodzeniu z wyznań chrześcijańskich na niechrześcijańskie.

Po wyniku głosowania w Dumie oberprokurator Synodu odbył konferencyę z episkopem chełmskim Eulogiuszem i wezwał go do złożenia mandatu poselskiego, ponieważ — zdaniem Synodu — nie wypada (!) biskupowi prawosławnemu pozostawać w Dumie, trzymającej stronę (!) innowierców!

Aczkolwiek zwolennicy ucisku religijnego ponieśli sromotną porażkę, nie tracą jeszcze nadziei, że uda im się urzeczywistnić swe zakusy reakcyjne. W kołach prawicy zapewniają, że uchwalony przez Dumę projekt prawa o wolności przechodzenia z jednego wyznania na drugie — **odrzucony zostanie w Radzie państwa i wcale w życie nie wejdzie.**

Międzynarodowy kongres lekarski w sprawie nieszczęśliwych wypadków.

W szeregu zagadnień polityki społecznej z doby ostatniej zabezpieczenie zdrowia i zdolności do pracy robotnika stanowi sprawę pierwszej wagi.

Młodej tej jeszcze gałęzi wiedzy lekarskiej poświęcony był ukończony w tych dniach kongres lekarzy, pracujących na polu nieszczęśliwych wypadków, jakim podlegają robotnicy wszelkiego rodzaju, a punkt ciężkości całej sprawy leży w skutkach, jakie wypadki te za sobą pociągają — większą lub mniejszą, stałą lub chwilową niezdolność do pracy.

Dwa działy zajmują tu najważniejsze miejsce, jako skutki nieszczęśliwego wypadku: cierpienie chirurgiczne oraz wewnętrzne, a głównie nerwowe. Jak dalece i w jakich warunkach można przywrócić czynność uszkodzonej przez wypadek części ciała, kiedy można uważać poszwankowanego robotnika za zdrowego po wypadku nieszczęśliwym — oto tematy, około których przeważnie toczyły się rozprawy. Udział brali najwybitniejsi lekarze, jako przedstawiciele tych krajów, w których medycyna społeczna dotychczas najpomyślniej się rozwija, a więc: prof. Thiem (Niemcy), Brissand, Reclus (Francya), Bum (Austrya), Tamburini, Ottolenghi (Włochy) i w. innych. Z Polaków brali udział w kongresie: Dr Bełżyński, Dr Idzikowski oraz Dr Luxenburg.

Obok innych zagadnień osią rozpraw i bardzo ożywionej dyskusyi była bolączka lekarzy ubezpieczeń, Towarzystw ubezpieczeń i samych poszwankowanych, mianowicie nerwica wrazowa. Mimo bardzo dużego doświadczenia wobec częstości i liczebności odpowiednich wypadków, mimo znacznej literatury przedmiotu, mimo obszernych rozpraw — nie zdołano osiągnąć jedności w pojmowaniu tej postaci chorobowej ani pod względem powstawania, ani pod względem objawów i leczenia. Gdy jedni, przeważnie Niemcy, nie uznają istnienia nerwicy wrazowej, jako takiej, lecz myślą, że histerya, neurastenia i stany pokrewne po wypadku nie różnią się w niczem od stanów podobnych, wywołanych na innej drodze, inni, głównie Francuzi, z prof. Brissandem na czele, sądzą, że nerwica po wypadku u osób, podległych ubezpieczeniu, posiada cechy zupełnie swoiste.

Brissand utrzymuje wprost, że podobny chory jest właściwie »ofiarą prawa o wynagrodzeniu«, które wywołuje w nim zamieszanie pojęć, bliskie choroby umysłowej. Wyzdrowienie w tym razie może nastąpić jedynie zapomocą nawrócenia go na drogę pracy. Niektórzy utrzymują nawet, że wszelkie leczenie mechaniczne w sanatoryach jest tu zbyteczne, bo nie o mechanizm ruchów, ale o równowagę umysłową idzie. Były też czynione propozycye wprowadzenia rodzaju nagrody (premii) w miarę szybkiego powrotu do pracy (Dr Feilchenfeld, Berlin).

Na kongresie omawiano również sprawę przyznawania poszkodowanym emerytury czy też jednorazowego wynagrodzenia — a oba rodzaje odszkodowania znalazły tyluż zwolenników, ilu przeciwników.

Odzywały się też liczne skargi na procedurę sądową i ekspertyzy sądowe — nie stojące na wysokości zadania, zwłaszcza w tych krajach, gdzie prawo o wynagrodzeniu zostało później wprowadzone.

Następny kongres oznaczono za dwa lata w Düsseldorfie.

Dar grunwaldzki.

W dalszym ciągu subskrybowali na Dar Grunwaldzki:

Zjazd koleżeński byłych (z r. 1874) uczniów I szkoły realnej w Lwowie 287 K, Józef Ehrlich ze Lwowa do końca życia bez zastrzeżeń 100 K rocznie, Grono nauczycielskie szkoły wydziałowej żeńskiej im. Mickiewicza we Lwowie 100 K, Dr Feliks Godowski 30 K, Zygmunt Hudzikowski naczelnik sądu w Sądowej Wiszni, Jan Kapuściński i Adam Kubisztal, sędziowie w Sądowej Wiszni 150 K, Włodzimierz Karpiński pocztmistrz w Tłusteńkiem z żoną 120 K, Edward Nowojorski imieniem urzędników oddziału rachunkowego dyrekcyi stanisławowskiej 29 K 40 hal., ze składki podczas uczty pożegnalnej na cześć W. bar. Gostkowskiego, zebrane przez p. Rylskiego w Gorlicach 103 K, Dr Wiktor Grzybowski, adwokat w Leżajsku 200 K, Julian Zubczewski, dyrektor seminaryum w Stanisławowie 50 K, Zebrane przez p. Stachonia na wiecu oświatowym w Kossowie 34 K 27 hal., Inż. Ludwik Pechner z Rzeszowa 10 K, Janowa Lewińska z Bud 10 K od siebie, od służby leśnej 9 K. Razem 19 K.

Nadto p. Zieliński deklaruje jeszcze na ten cel 40 K, Urzędnicy dóbr Krasiczyńskich zamiast wieńca na trumnę śp. Hipolita Borzdyńskiego 102 K 40 hal. Zygmunt Ziemiański, kontrolor Rady powiatowej w Bohorodczanach 50 K, Grono nauczycieli seminaryum żeńskiego w Przemyślu 2190 K, z inicyatywy p. Dra Antoniego Sawickiego z Kańczugi zebrane na odpuście w Siennowie: Dr A. Sawicki 30 K, X. prałat Pawłowski 20 K, X. Materna 20 K, X. Bałaban 20 K, X. Tryczyński 20 K, X. Mazurek 20 K, X. Murdza 10 K — razem 140 K wysłane czekiem P. K. O. do Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie, Bibliotekarze Biblioteki Jagiellońskiej 1000 K.

* * *

Na ręce naszej redakcyi przysłał X. P. R. z Łańcuta deklaracyę na 50 K:

JAN SZYMAŃSKI.

Jeszcze o Reformie działalności naszych abstynentów.

(Odpowiedź prof. Dr B. Dybowskiemu.)

Gdy w lutym b. r. miał się odbyć doroczny Zjazd Eleuteryi »Głos Narodu« umieścił mój artykuł omawiający dotychczasową działalność tego towarzystwa. Artykuł ukazał się następnie w osobnej odbitce *).

Podniosłem tam jako najsłabsze strony w dotychczasowej działalności Eleuteryi: 1) Brak energii, czasami wprost niemal odwagi w przeprowadzeniu swych reformatorskich postulatów, słowem brak energicznej, czynnej walki z pijaństwem. 2) Rażący brak udziału organizacyi, liczącej już ponad 5000 członków, w życiu politycznem naszego kraju.

Między innemi pisałem:

»Dotychczas »Eleuterya« starała się działać zapomocą odczytów, referatów, pogadanek, bardzo rzadko wieców, t. j. usiłowała popularyzować swoje teorye, swoje ideały.

Stojąc zaś na stanowisku zupełnej wstrzemięźliwości, zupełnie jak gdyby przeoczała niesłychane trudności raptownej przemiany, które muszą się zjawiać, gdy ktoś chce gwałtem wprowadzić radykalny przewrót w utartych, odwiecznych zwyczajach społeczeństwa, w danym wypadku chęć »Eleuteryi«, aby społeczeństwo stale używające a tak często nadużywające napojów alkoholowych, aby to społeczeństwo odrazu nawróciło się na wiarę eleuterycką.

Eleuterya, trzymając się oburącz swego daleko idącego programu, nie zajmowała się, dostatecznie sprawami bliskiemi, pracą realną i można powiedzieć z pięknym gestem odrzucała stopniowość wprowadzania swych ideałów, stopniowość wcielania ich w życie i w ten sposów Eleuterya ze swemi hasłami pozostała niejako poza życiem całego społeczeństwa. Gdyby Eleuterya zajmowała się nietylko propagandą haseł zupełnej wstrzemięźliwości, ale też zechciała zająć się walką o hasła popularne, lub które łatwo takiemi stać się mogą, nie narzucając jednocześnie w chwili takiej praktycznej działalności swych choć słusznych, jednakże dla ogółu zbyt krańcowych pojęć zdołałaby przy pomocy ogółu już niejedną doniosłą reformę na polu walki z alkoholizmem przeprowadzić i w ten sposób ogół ze sobą zespolić, do pracy swej wzbudzić zaufanie, zaufanie do owocności i celowości walki z pijaństwem.

Tak jak było dotychczas, na zasadzie dotychczasowej swej działalności eleuterycy w oczach ogółu to tylko utopiści, a dawanie możności wytwarzania się podobnego rodzaju poglądu ogromnie szkodzi samej sprawie zwalczania alkoholizmu«.

Aby zaś udowodnić, że Eleuterya nie podjęła żadnej poważniejszej akcyi dla osiągnięcia swych celów wskazałem przykładowo kilka postulatów, których pomyślne załatwienie, jak tego niezbicie dowiodły dzieje walki z alkoholizmem na Zachodzie ma dla skuteczności tej walki doniosłe znaczenie, a o przeprowadzenie, których Eleuterya nawet i nie kusiła się.

I tak tedy przykładowo wskazałem trzy następujące sprawy: 1) obowiązkowe nauczanie w szkołach ludowych, szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich o szkodliwości trunków alkoholowych; 2) zmuszanie społeczeństwa i jego władz do ścisłego przestrzegania naszej ustawy o opilstwie z r. 1877 i 3) sprawa zamykania szynków w niedziele i święta.

Następnie omówiłem sprawę rażącego braku udziału abstynentów, jako organizacyi w politycznem życiu Galicyi. Wreszcie jako na rezultat podobnego stanu rzeczy t. j. jako na rezultat braku kontaktu Eleuteryi z życiem społeczeństwa, jego pojęciami i dążeniami, jako na rezultat frazesów i doktrynerstwa przy zupełnem niezrozumieniu elementarnych warunków możności skutecznej walki z pijaństwem — wskazałem na smutny fakt (również przykładowo), że Eleuterya, jeżeli nie zmieni swej taktyki, zmuszoną będzie pozostać tylko biernym, nic nie znaczącym widzem mającej się toczyć już w r. 1910 walki o propinacyę.

Wywody moje trafiły widocznie w sedno rzeczy. Zjazd bowiem Eleuteryi szczegółowo omawiał je, przyznając mi w wielu razach słuszność i wezwał zarząd Towarzystwa do wypracowania publicznej odpowiedzi. Od czasu zjazdu upłynęło już cztery miesiące, a jednak i zarząd i organ Towarzystwa zachowują o broszurze dyskretne milczenie. Nawet w sprawozdaniu ze zjazdu tylko ogólnikowo wspomniano, że »omawiano artykuł »Głosu Narodu«, ale o tem, jaki to był artykuł, co o nim na zjeździe mówiono, że zjazd polecił zarządowi dać nań odpowiedź — o tem wszystkiem nie wspomniano ani słowem! Natomiast uznano za właściwe ogłosić, że na zjeździe tym przemawiałem i że nadesłałem jakieś pismo. Wszystko to jest tylko fantazyą, gdyż na zjeździe nie przemawiałem, ani też żadnego pisma nie nadsyłałem.

Podjął się obrony Eleuteryi — i odpowiedzią swoją mnie zaszczycił profesor Dr Benedykt Dybowski. Głos jego ma tem większe znaczenie, że prof. D. jest jednym z założycieli Eleuteryi, był jej prezesem, a co ważniejsza, jest bardzo zasłużonym działaczem na polu szerzenia idei zupełnej wstrzemięźliwości u nas.

W odpowiedzi swej *) nie zajmuje się jednak czcigodny Autor istotą moich zarzutów, ale przedewszystkiem odmawia prawa krytykowania działalności abstynentów tym, co do towarzystwa ich nie należą, następnie, aby wywody moje w oczach ich zdyskredytować, przedstawia mnie jako zwolennika umiarkowanego picia — wreszcie oskarża, jakobym pragnął, aby Eleuterya wpajała swe ideały w społeczeństwo za pomocą... gwałtów!

Wszystkie te twierdzenia są zgoła bezpodstawne. Zmuszeni więc jesteśmy poświęcić kilka słów temu wstępowi.

Eleuterya bynajmniej nie jest nieomylną, więc błędy popełniać może, a że je popełnia — przyznali sami eleuterycy, pisząc w swym organie w r. 1908: »Rzeczą najbliższego zjazdu będzie się zająć reorganizacyą towarzystwa i pracy samej... aby rezultaty były lepsze«. A więc oczywiście nie wszystko szło skończenie dobrze.

Skoro zaś ktoś, nienależący do towarzystwa, podaje sposoby, jak ten zły stan poprawić, to czyż zasługuje przez to na gniew i potępienie?

Jeszcze gorzej idzie czcigodnemu Autorowi, gdy usiłuje stać się oskarżycielem, gdy pomawia mnie jakobym był zwolennikiem i propagatorem umiarkowanego picia. Możeby czcigodny Autor raczył wskazać przynajmniej jedno zdanie w mej broszurze, na podstawie którego sąd swój wydał? Ale nie uczyni tego, gdyż nigdzie tak się nie wyraziłem, natomiast na str. 4-ej broszury znajdują się jasne a zrozumiałe słowa: »W walce z pijaństwem stanowisko zupełnej wstrzemięźliwości jest jedynie słusznem«.

Rzekomej zaś chęci mojej, aby Eleuterya działała za pomocą gwałtów, prof. D. dopatrzył się w wyżej już przytoczonem zdaniu z broszury: »Muszą się zjawić trudności, gdy ktoś chce gwałtem wprowadzić radykalny przewrót w utartych zwyczajach społeczeństwa, w danym wypadku chęc Eleuteryi, by społeczeństwo, stale używające napojów alkoholowych, odrazu nawróciło się na wiarę eleuterycką«. Gdzie tu mowa o gwałtach?... Nikt z odczuwających ducha języka polskiego, nikt z widzących w jakiem znaczeniu używa się wyrażenie gwałtem, nie posądzi mnie o podobne zamiary...

Po takim wstępie czcigodny Autor przechodzi do omówienia tych kilku postulatów, które wskazałem jedynie przykładowo, jak niedołężnie Eleuterya prowadzi czynną walkę z pijaństwem. Prof. D. omawia je szczegółowo i po dokonaniu tego — odkłada pióro, oświadczając, że uważa zadanie swoje za spełnione, »bo odpowiedział na wszystkie moje zarzuty« Tak jednak nie jest. Zasadnicze pytania co do taktyki Eleuteryi, następnie sprawa udziału abstynentów w życiu politycznem, wreszcie kwestya propinacyjna — zostały przez prof. D. pominięte zupełnem milczeniem.

Jasnem więc się staje, poco został w »odpowiedzi« umieszczony ów wstęp — oto aby zamaskować rzeczywisty brak odpowiedzi na istotę mej broszury. Oto przyczyna odmawiania mi prawa krytykowania T-wa posądzania o tendencyę »umiarkowania», wreszcie nierozumienie prostych i zrozumiałych słów.

Gdybyśmy jednak chcieli gwałtem dopatrzeć się w słowach czcigodnego Autora właściwej odpowiedzi, to znajdziemy ją w następującem zdaniu: »Co do postulatów zalecanych przez p. I. S., a mających w jego oczach większą (tego wcale nie mówiłem!) wartość, niż propagowanie abstynencyi, to tymi postulatami zajmowało się towarzystwo, lecz są one w naszych tu warunkach tak mało pożyteczne dla sprawy trzeźwości, że zajmowanie się nimi jest tylko stratą czasu«.

I chociaż ja bynajmniej nie mówiłem, że zajmowanie się tymi postulatami ma być wyłącznym celem Eleuteryi — czcigodny Autor nie uznaje tego.

Wyobraźmy więc, że jedyną treścią bro

*) Reforma Eleuteryi. Konieczność pewnych zmian w działalności abstynentów str. 14 cena 10 hal. Skład główny w księgarni Spółki wydawniczej, Kraków, Rynek.

*) „Gazeta powszechna" Nr 55.

Nadto złożyli w naszej administracyi: Franciszek Bienek z Birczy 20 K, Kazimierz Stankiewicz 1 K, J. S. 1 K, Kółko rolnicze w Kamienicy pow. Limanowski 40 K.

Ogółem na Dar Grunwaldzki subskrybowano do dnia dzisiejszego kwotę **423.734 K.**

* * *

Zarząd Główny T. S. L. otrzymał następujące zobowiązania na Dar Grunwaldzki:

Za pośrednictwem p. Jana Armółowicza, nacz. Filii Banku kraj. w Krakowie ofiarodawca pragnący nie być wymienionym, złożył na Dar Grunwaldzki 1000 K gotówką do kasy Zarządu Głównego dnia 3 b. m.

P. Antoni Żółkiewski, inżynier w Suchej złożył 60 K.

P. Bolesław Orzechowicz z Kalnikowa 3000 K w dwunastu ratach po 250 K. Na pokrycie pierwszej raty załącza 250 K.

Personal Urzędu podatkowego w Bukowsku zobowiązuje się bez zastrzeżeń złożyć w ciągu dwóch lat do rąk T. S. L. w Krakowie tytułem »Daru Grunwaldzkiego« kwotę 100 K, urzędnicy i funkcyonaryusze c. k. Sądu powiatowego w Bochni zobowiązują się składać na »Dar Grunwaldzki« począwszy od 1 czerwca 1909 r. co miesiąc wyszczególnione poniżej składki i lokować je na książeczkę M. Kasy oszcz. w Bochni do rozporządzenia Zarządu T. S. L. gdy lokacya ta dojdzie przynajmniej do 500 K: Dr K. Biegański 2 K, H. Jasiński 2 K, Dr A. Jura 2 K, M. Różański 2 K, K. Kostka 2 K, A. Matusiński 2 K, Fr. Rachwałd 70 hal., St. Dańkowski 50 hal., A. Golas 50 hal., F. Rozenberg 50 hal., M. Rothe 50 hal., J. Szewc 50 hal., J. Kuzdrzał 50 hal., M. Szeliga 50 hal., J. Nossek 25 hal.. J. Ogarek 25 hal., A. Kala 20 hal., J. Palczewski 50 hal., J. Myksa 50 hal., Wł. Karaim 50 hal., A. Barański 50 hal., Wł. Wach 50 hal., M. Piórko 50 hal., M. Dzielski 50 hal. Grono nauczycielskie Szkoły wydz. żeńskiej im. Konarskiego w Krakowie zobowiązało się złożyć na »Dar Grunwaldzki« K 600 w pięciu latach w czerwcu każdego roku po 120 K.

Rada miasta Krakowa.

Posiedzenie środowe.

Na sali pusto — w kuloarach radzieckich pełno. Gabinet tylny w oblężeniu — nasza liberalna demokracya konwentykluje, bo oto rozchodzi się o wybór 12 członków Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Dziwna rzecz — sprawa ta wchodzi już trzeci raz na porządek dzienny — a jednak zawsze zeń... spada! Przyczyna tego leży atoli ponoś w tem, iż po te 12 mandatów wyciąga się aż... 24 pary rąk... Najprostszem rozwiązaniem byłoby powiększenie Wydziału do liczby 24 — jak się to zresztą często praktykuje w dzisiejszej Radzie, że tu i ówdzie powiększa się, rozszerza i t. p. czyni się »hokus-pokus«, by tylko wilk był syty i owca cała. Zachodzi atoli obawa, iż w takim razie apetyt naszych ojców miasta mógłby się rozszerzyć na najszersze sfery w ich własnem łonie i ta cyfra okazałaby się w rezultacie za szczupłą...

Do tylnego gabinetu to wchodzą to znów wychodzą cni ojcowie. Jedni zacietrzewieni, inni pełni nadziei... Lecz zgody niema.

— Ja nie wiem, o co się oni tak ubiegają — odzywa się jeden z wychodzących menerów. — Ja »nie chciałem« wejść do Wydziału — a jednak mię stawiają... To tylko strata czasu i wielki ciężar »honorowy«...

— No, no! — odzywa się ktoś z boku.

Tymczasem na sali radzi garstka o przemianie »scholastyki« na żeńskie gimnazyum realne, o zaprowadzeniu praktycznej nauki gospodarstwa w szkołach wydziałowych — wreszcie o tem, by wojskowość nie zabijała nas w czasie pokoju. Wśród powodzi mów »wybuchowych« na temat ostatni, odznaczyła się jedna tem, że wypowiedziana została przez byłego oficera artyleryi! Złośliwi komentowali, iż wobec tak fachowego przemówienia — wyjątkowo po raz pierwszy znaleźli się słuchacze z pełnym respektem dla tego mówcy — a naodwrót mowca sam był po raz pierwszy w tem miłem położeniu — że go na seryo słuchano...

* * *

Na ostatniem posiedzeniu podniósł r. Dębicki **rzecz pierwszorzędnej wagi**. Oto urzędowa »Gazeta Lwowska« podała wiadomość, iż prywatne seminaryum żeńskie Córek Bożej Miłości w Krakowie otrzymało prawo publiczności. Fakt ten jaskrawo ilustruje »działalność oświatową« naszej krajowej Rady szkolnej. A więc nie można uzyskać prawa publiczności dla seminaryum polskiego w Białej — (na podanie w tym kierunku wniesione od 2 lat niema odpowiedzi) — nie może tego prawa uzyskać ani seminaryum p. Münnichowej, ani św. Rodziny w Krakowie, gdzie uczą sami egzaminowani nauczyciele szkół średnich, gdzie nawet ochmistrzynie w myśl przepisów, posiadają egzamina wydziałowe — lecz gdzie chodziło o **niemieckie** seminaryum nauczycielskie w kraju, o polskim języku wykładowym — tam pospieszyła »krajowa« Rada szkolna z całą gotowością. Co więcej, seminaryum to nie jest jeszcze kompletne — posiada bowiem zaledwie 2 kursa — nadto w instytucyi tej uczą siły niekwalifikowane, niema ona właściwie ani dyrektora ani kierownika — i mimo to instytucya ta, wbrew przepisom, spotyka się z tak daleko idącem **uprzywilejowaniem** ze strony naszej Rady szkolnej.

Przyczyna tego postępowania tkwi w tem, że za tą sprawą stoją sfery wojskowe. Wątpimy jednak, czy tym sferom zależy tak na tem, by córki wojskowych uzyskiwały patenta nauczycielskie w kraju, gdzie pod tym względem niema dla nich żadnych widoków. Wszak niemieckich szkół ludowych u nas nie ma prawie wcale. I dlatego tem więcej obawiamy się, czy sprawa cała nie leży poza wojskowością, która w tym wypadku dała się tylko użyć za narzędzie w ręku innych sfer. Obawiamy się, czy nie jest to **pierwszy posiew zapowiedzianej u nas działalności Schulvereinu?**

* * *

Rada m. załatwiła cały szereg dalszych spraw. Między innemi uchwalono przyznać kwotę 6.000 koron (wniosek dotyczących sekcyi proponował 4.000 kor.) tytułem jednorazowego dodatku drożyźnianego dla tymczasowych nauczycieli i nauczycielek w Krakowie.

Dalej uchwalono przekształcić od 1 września br. 3 klasowe szkoły wydz. żeńs. imien. Konarskiego, oraz im. Zbg. Oleśnickiego na 5-klasowe. W dalszym ciągu uznano potrzebę wprowadzenia do najwyższych klas tut. szkół wydział. żeńs. praktycznej nauki gospodarstwa domowego w kuchni szkolnej. Nauka ma się rozpocząć w r. szkolnym 1909/10. Kredytu w tym celu przyznano 6300 kor.

W reszcie uchwalono sprzedaż 20 sążni gruntu miej. po 200 kor. (!) baron. Götzowi przy ul. Podwale i Studenckiej. Nad sprawą tą rozwinęła się szersza dyskusya — trochą zakotłowało. Naturalnie bezskutecznie.

Wniosek r. m. Dąbrowskiego, aby cenę podwyższyć przynajmniej o 100 kor., gdyż grunta w tem miejscu płaci się od 500 do 600 kor. za sążeń — upadł. Upadł, dzięki złożonemu oświadczeniu wicepr. Sarego, który zawsze w podobnych razach wespół z r. Beringerem, otacza swą opieką na pełnej Radzie niejasne praktyki parcelowe. P. Sare oświadczył, iż sprzedaje się p. Götzowi, a czy się kto za tem »kryje«, czy nie — nie jest rzeczą Magistratu w to wchodzić! *Sapienti sat.....*

---

szury było, że Eleuterya ma się całkowicie poświęcić walce o podane przezemnie dla przykładu postulaty. Dowiedzieliśmy się przed chwilą, że zajmowanie się nimi uważa prof. D. za stratę czasu. A więc walka o wprowadzenie do szkół alkohologii, o przestrzeganie istniejącej już ustawy o opilstwie, walka o ograniczenie ilości dni, kiedy można sprzedawać truciznę alkoholową — zajmowanie się tem wszystkiem to »tylko strata czasu«.

Krótko i węzłowato: strata czasu!

I śmiało moglibyśmy poprzestać na zaznaczeniu tych słów, gdyby chodziło o to tylko, aby nie pozostawić bez sprostowania pewnych twierdzeń czcigodnego Autora. Kto czytał moją broszurę i zestawi z nią zaznaczone wyżej słowa prof. D. — zrozumie, że o porozumienie tu trudno. Jednakże na tem poprzestać nie możemy i omówimy wywody prof. D. szerzej, a zmuszają do tego dwie bardzo poważne przyczyny. Mianowicie: 1) Pytanie, jak skutecznie walczyć z pijaństwem, jest zbyt poważnem, aby nie dać nań możliwie wyczerpującej odpowiedzi. 2) Osoba czcigodnego Autora jest zbyt wydatną, abyśmy mogli milczeniem pominąć jego zapatrywania na tę kwestyę — zapatrywania od naszych wręcz odmienne.

Podstawowym warunkiem powodzenia jakiejkolwiek walki jest wybór taktyki, umiejętność wyzyskania wszystkich sił swoich i wszystkich okoliczności.

A właśnie zalecana przez prof. D. taktyka walki z pijaństwem wydaje nam się **zupełnie błędną.**

Wobec zaś tego, że właśnie takiej taktyce hołduje organizacya naszych abstynentów — uważamy wprost za obowiązek tę sprawę szczegółowo omówić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowa polska śpiewaczka.

Piszą nam z Rzymu:

Po zamknięciu zimowych przedstawień opery w wielkim rzymskim teatrze »Costanzi« rozpoczął się — podobnie jak w poprzednich dwu latach — za staraniem znanego impresarya, maestra Klemensa de Macchi, wiosenny sezon liryczny, w mniejszym, ale również eleganckim «Teatro Nazionale«, przedstawieniem opery Gounoda »Faust« wobec licznie zgromadzonej doborowej publiczności, złożonej z Rzymian i wielu cudzoziemców.

W roli Małgorzaty wystąpiła tu po raz pierwszy, pod pseudonimem Ada Sari, młodziutka i milutka Polka panna Jadwiga Szajerówna, córka adwokata ze Starego Sącza. Przed dwoma laty dała się ona już poznać, śpiewając z ogromnym sukcesem w Wiedniu na kilku koncertach polskich i na przedstawieniu, danem na cel dobroczynny, w pałacu ks. Liechtenstein. — Potem przez kilkanaście miesięcy kształciła się w Medyolanie, gdzie poznał i zaangażował ją maestro de Macchi, ofiarując jej na początek po 300 franków za każde wystąpienie. Sam ten fakt przemawia wiele, gdyż zazwyczaj młode debiutantki zadowalniają się sławą bezpłatnego wystąpienia na scenach rzymskich.

Debiut panny Szajerówny tak był szczęśliwy, że świetną można rokować jej przyszłość. Wszystkie naczelne różnych odcieni dzienniki rzymskie, wytykając to i owo całości przedstawienia i poszczególnym artystom, cieszącym się nawet znaczną sławą we Włoszech i bardzo oklaskiwanym przez publikę, odnośnie do panny Szajerówny mają tylko słowa uznania, jej głównie przypisując powodzenie całego przedstawienia. Wszystkie zaznaczają, że to pierwsze kroki jej karyery artystycznej, przyznają rodaczce naszej oprócz uroczej i sympatycznej powierzchowności i swobody scenicznej, wielkie uzdolnienie artystyczne, głos świeży i miły, dobrą metodę i uczucie, dodając, że oklaski, których jej nie szczędzono, już dzisiaj zdobyćby mogła i w głównym sezonie na każdej znaczniejszej nawet od »Teatro Nazionale« scenie światowej.

»Bardzo dobrą Małgorzatą« — powiada »Popolo Romano« okazała się według powszechnego uznania panna Ada Sari, młodziutka i pełna uroku artystka polska, posiadająca znaczne przymioty śpiewaczki, świeży i pewny głos z nader sympatyczną swobodą sceniczną, tem godniejszą pochwały, że to są pierwsze kroki jej karyery artystycznej. Publiczność czyniła jej wielkie i zasłużone owacye po aryi z klejnotami, odśpiewanej z wielką gracyą. — Podobnie pisze »Giornale d'Italia«, »Messagero«, »La Tribuna«, tudzież francuska »l'Italie«.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Jozuego, Onufrego; pojutrze w niedzielę Antoniego z Padwy.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 40; zachód przypada o godz. 8 minut 19; długość dnia godzin 16 minut 39.

Kraków, dnia 11 czerwca.

Napad żydów na procesyę. W czasie uroczystej procesyi dokoła kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu, kilku żydków, ukrytych za murem kościelnym, rozpoczęło ostrzeliwanie kamieniami uczestników procesyi, tak dalece, że skaleczono nawet jednego z księży. Dopiero interwencyi policyi udało się rozpędzić zuchwałą bandę, a jedynie taktowi duchowieństwa zawdzięczać należy, że nie przyszło do masakry i pobicia żydostwa. Policya śledzi za sprawcami i pociągnie ich do karnej odpowiedzialności.

Niegodziwy ten napad jest dobrą ilustracyą stosunków, które wytworzyły się w Krakowie, odkąd żydzi zapanowali w Radzie miejskiej...

Dr Lewicki i „Głos Narodu". Z powodu notatek, podanych w niektórych dziennikach, musimy zaznaczyć, że o wstąpieniu zamordowanego do naszej redakcyi **nigdy mowy nie było.** Podnosimy tę kwestyę nie ze względu na jakieś uprzedzenia do osoby Dra Lewickiego, ale dla stwierdzenia istotnego stanu rzeczy.

Dar Grunwaldzki Rady m. Krakowa. Na środowem posiedzeniu uchwaliła Rada krak. 10.000 koron, płatne w 5 ratach na szkoły kresowe. Nadto członkowie Rady m. subskrybowali na ten sam cel do dnia 9 bm. 14.560 kor.

Niszczenie plant. Z miasta piszą nam: Kiedy udzielano Drobnerowi koncesyę na otwarcie swej kawiarni na plantach, zrobiono zastrzeżenie, że nie wolno mu posunąć się poza oznaczone granice. Tymczasem wszelkie zastrzeżenia i warunki widocznie dla p. Drobnera nie istnieją, czego dowodem jest fakt, że prawie połowa plant, przylegających do „Drobneryonu", zajęły stoliki, które właściciel posuwa coraz dalej.— Przytem reszta trawników została zniszczoną przez gapiów, szczególnie żydów, którzy tłumami w czasie muzyki przed „Drobneryonem" wystają, przyczem dzieci żydowskie urządzają sobie tam plac zabawowy.

Dalszem upiększeniem plant przez Drobnera są reklamy towarów, w jego sklepie się znajdujących, rozlepione po murach wzdłuż plant. Reklamy te wzbudzają ogólny niesmak. Możeby świetna Rada miejska zajęła się temi sprawami i umożliwiła przynajmniej komunikacyę na chodnikach wzdłuż „Drobneryonu".

Oszukańcze reklamy. Z Izby handlowej i przemysłowej komunikują nam: W ostatnich czasach pojawiają się w dziennikach, przeważnie zamiejscowych, pochodzące z Krakowa oferty niezwykle taniego kupna obuwia.

Pod nagłówkiem bardzo zachęcającym n. p. „kupno okazyjne, wyprzedaż, 4 pary obuwia za 5 rubli itp.", anonsuje się towary po cenie nie pozostającej w żadnym stosunku do ich zwykłej ceny targowej. Anons zawiera również uwagę, że obuwie — o ileby nie dogadzało kupującemu — będzie napowrót bez wszelkich trudności przyjętem, a cena kupna zostanie zwróconą. — W rzeczywistości przedstawia się sprawa zupełnie inaczej. Jak to krakowska Izba handlowa miała sposobność sprawdzić, rozchodzi się tutaj o bezwartościowy towar najgorszego gatunku. Zastrzeżenie co do ewentualnego zwrotu pieniędzy, jest również bez znaczenia. W najlepszym wypadku otrzymuje się pieniądze z powrotem dopiero po długich targach, względnie pod groźbą doniesień karnych etc.

Nie ulega wątpliwości, że skutkiem tego rodzaju manipulacyi, które dostały się do nas za wzorem zagranicy, cierpi dotkliwie dobra opinia ogółu naszego kupiectwa. Izba uważa też za swój obowiązek, za pośrednictwem niniejszej notatki, ostrzedz publiczność, aby nie szła na lep takich ogłoszeń.

Z zadowoleniem zamieszczamy powyższy „oględny komunikat", ostrzegający przed żydowskiemi oszustwami, które tyle razy już piętnowaliśmy. Może żydzi, posługujący się tego rodzaju oszukańczemi ogłoszeniami, usłuchają przedstawicielki swych interesów i zaprzestaną dotychczasowych praktyk.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem. — Porządek dzienny: 1) Członek K. Morawski: „Cezar i religia rzymska". 2) Prof. T. Sinko: „Hellenizm Juliusza Słowackiego". 3) Czł. St. Schneider: „Kilka objaśnień do dzieł Juliusza Słowackiego".

Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne. Na porządku dziennym: Sprawy bieżące.

Z Instytutu muzycznego. Z dniem 1 września otwarte zostaną w Instytucie muzycznym: klasa wiolonczelowa i klasa śpiewu solowego. Obiema klasami kierować będą wybitne siły nauczycielskie.

Klasę śpiewu solowego obejmuje p. Carnioli, znana i ceniona śpiewaczka operowa, którą poznał Kraków z okazyi jej koncertów w bieżącym i zeszłym roku.

P. Carnioli, koncertując dwukrotnie w Krakowie, zyskała bardzo poważne uznanie miejscowej prasy i publiczności krakowskiej.

Wpisy przedwakacyjne rozpoczynają się 11, a kończą 30 b. m.

Wybory do Rady pow. krak. z kuryi włościańskiej — odbyły się dzisiaj.

Do komisyi wyborczej należeli: poseł Wójcik, (przewodniczący) naczelnik gminy Toń Józef Serczyk, Jan Madej z Liszek, Józef Meresiński i Andrzej Boba ze Zwierzyńca. Z ramienia rządu obecny komisarz powiatowy dr Wykowski, protokół prowadził adjunkt namiestnictwa Zalewski.

Trzy listy kandydatów pojawiły się przy obecnych wyborach, a mianowicie lista komitetu powiatowego stronnictwa ludowego i dwie listy osobiste: dra Danielaka i ks. Szpondra. O godz. 1 w południe skończyło się głosowanie. Głosowało 244 wyborców.

Skrutynium skończy się późnym wieczorem. Według pobieżnych obliczeń największe szanse mają pp. Młodzianowski Tomasz, Józef Serczyk, pos. Wójcik, Czubek, Andrzej Sitko i Stanisław Litwicki. Co do reszty przyjdzie prawdopodobnie do ściślejszych wyborów.

Trupa opery i operetki lwowskiej, rozpoczynająca dzisiaj w teatrze miejskim swe występy, zjechała onegdaj do Krakowa. Cały dzień upłynął jej na poszukiwaniu mieszkań i długiem targowaniu się, gdyż, niestety, Kraków niepomny na tradycye gościnności, stawiał dość wygórowane ceny za mieszkania, uważając widocznie przyjazd sympatycznych gości lwowskich za dobry interes...

Jako pierwszą nowość z wesołego świata artystycznego notujemy, iż p. Szuppówna zgubiła torebkę i portmonetkę z kwotą kilkunastu koron. Sympatyczna artystka przeboleje niezawodnie tę stratę, pod wpływem gorących oklasków krakowskiej publiczności.

Z teatru ludowego. Dziś w piątek wyborny wodewil: „Ona i jej mąż" po raz 6.

Pna Sabina Zielińska wybrała na swój benefis arcywesołą operetkę p. t.: „Figle wiosenne", w której jest niezrównaną jako Hania, służąca wiejska. „Figle wiosenne" ukażą się w sobotę po raz ostatni na scenie teatru ludowego.

W niedzielę popołudniu: „Ona i jej mąż" po raz siódmy i ostatni.

Na niedzielę wieczór dyrekcya teatru przygotowuje dramat Fryderyka Schillera pod. tyt.: „Zbójcy". Nowe, wspaniałe dekoracye i kostyumy sprawiła dyrekcya do „Zbójców".

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat wyścigów konnych w Krakowie zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że szkoła skakania, znajdująca się przy torze wyścigowym, będzie od dnia 15 do 26 bm. za opłatą miesięczną 30 koron od jednego konia, do użytku oddaną.

Ślub. We wtorek dnia 8 bm. odbył się ślub p. Franciszka Dębskiego, urzędnika banku kraj. z panną Izą, córką pp. Władysława i Salomei z Horoszkiewiczów Poźniakówną. Na obrzęd ten przybył ze Lwowa X. biskup Dr Wł. Bandurski, który w wymownych słowach podniósł obowiązki nowożeńców wobec społeczeństwa. — Rodzice panny młodej podejmowali rodziny spokrewnione pp. Dębskich, Poźniaków, radcy dworu Horoszkiewicza, Janczewskich i innych.

Dwie wycieczki do Tatr urządza w miesiącu lipcu b, r. Sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego." Wycieczka pierwsza potrwa 4 dni i obejmie: zwiedzenie Doliny Kościeliskiej (pieszo), Giewontu (1900 m.), Doliny Białego, Strążyskiej i Gubałówki (1133 m.). Wyjazd z Krakowa dnia 21 lipca, powrót dnia dnia 25 lipca.

Wycieczka druga obejmie następujący program: z Zakopanego przez Zawrat (2158 m.) do Morskiego Oka (1383 m.) na noc, przez Rysy (2503 m.) do Jeziora Popradzkiego (1513 m.) i do Jeziora Szczyrbskiego (1350 m.) na noc, drogą Turystowską do Szmeksu (1053 m.), stąd do Schroniska Śląskiego (1678 m.) w Dolinie Wielickiej na noc. Powrót do Zakopanego przez Polski Grzebień (2208 m.) i Dolinę Białej Wody. Wycieczka ta potrwa 5 dni. — Wyjazd z Krakowa dnia 24 lipca, powrót do Krakowa 29 lipca.

Koszta wycieczki pierwszej z noclegami, taksą klimatyczną i biletem kolejowym, ważnym na 5 dni, wynoszą 16 koron. Koszta wycieczki drugiej 21 koron, pierwszej i drugiej 33 koron. Wycieczka pierwsza należy do najłatwiejszych przechadzek tatrzańskich. W wycieczce drugiej mogą brać udział osoby (panie i panowie), które już mają pewną wprawę w chodzeniu po górach, nie doznają zawrotu głowy na widok przepaści i zdolne są do znoszenia kilkunastogodzinnego trudu pochodu z ciężarem (workiem turystycznym) na plecach. Wycieczka ta jednak nie należy do karkołomnych i niebezpiecznych, ale jest jedną z niezbyt trudnych, nastręczającą sposobność poznania w krótkim czasie największych osobliwości Tatr.

Zgłaszać się należy najdalej do dnia 15 lipca złożeniem na ręce Sekcyi wycieczkowej całej kwoty. Informacyj ustnych do 22 czerwca w lokalu „Ogniska" (Kraków, ul. Kanonicza l 19, I. p.), a następnie tylko listownych udziela Jan Szkodziński, nauczyciel w Krakowie, Wolnic l. 1. Na listowną odpowiedź należy dołączyć markę.

Kalendarz Towarzystwa Szkoły ludowej za rok 1910 opuści prasę w połowie miesiąca września. Podobnie jak w roku zeszłym, tak samo i w obecnym ukażą się dwa wydania: jedno na użytek miast, drugie dla wsi. Kalendarze T. S. L. zdobyły sobie znaczną popularność. Byłoby wielce pożądanem, aby obfity dział informacyjny, który redakcya zamieszcza w kalendarzach, opierał się na danych możliwie dokładnych. Z tych względów redakcya zwraca się do wszystkich instytucyi publicznych i osób prywatnych, którym zależy na tem, aby ich adres dokładnie podany był w kalendarzu, aby we własnym interesie nie zwlekały z nadesłaniem go do redakcyi kalendarzy T. S. L. w Krakowie, Floryańska 15, II p. Tamże przyjmowane są również i inseraty, przeznaczone do kalendarzy i innych wydawnictw Towarzystwa Szkoły ludowej.

Wypożyczalnia przeźroczy (obrazów świetlnych do latarni czarnoksięzkiej) Towarzystwa Szkoły ludowej, zorganizowana w jesieni z. r., rozwija się pomyślnie i wzbogaca swój katalog coraz to nowymi obrazami. Dzięki uprzejmości dyrekcyi Muzeum narodowego, Zarządu Tow. miłośników miasta Krakowa i dyrektora gabinetu historyi sztuki p. prof. Maryana Sokołowskiego, którzy udzielili zezwolenia Towarzystwu na korzystanie z bogatych zbiorów fotografij i drzeworytów, wypożyczalnia w najkrótszym czasie powiększy swój zbiór blisko o tysiąc nowych, bardzo cennych obrazów do dziejów Polski i historyi kultury.

Pragnąc powiększyć zbiory także i w kierunku obrazów treści krajoznawczej, Zarząd główny Tow. Szkoły ludowej zwraca się z prośbą uprzejmą do wszystkich amatorów-fotografów, posiadających zdjęcia krajobrazów, typów ludowych, pamiątek historycznych, scen z życia ludu i t. p. o łaskawe ofiarowanie po jednym egzemplarzu odbitki fotograficznej Towarzystwu. Drobny koszt odbitki różnicy nikomu nie zrobi, a praca wyłożona na jej przygotowanie, przyniesie korzyść społeczeństwu.

Adres: Wypożyczalnia przeźroczy T. S. L., Kraków, Floryańska 13 II p.

Tani opał. Dowiadujemy się, że spółka pod kierownictwem inżyniera p. Pawła Węgrzyna, wynalazcy palnika „Calor" do ogrzewania pieców ropą, o czem już poprzednio wspominaliśmy, weszła w życie.

W biurze przy ul. Dietlowskiej odbywają się codziennie demonstracye dla szerszej publiczności — między godziną 10—11 przed południem. Należy podnieść, że wynalazek p. Węgrzyna znajduje coraz szersze zastosowanie i z powodu taniości opału stanie się z pewnością w krótkim czasie powszechnie używanym.

Niedola lokatora. Z powodu notatki pod powyższym tytułem, otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, jakoby mieszkanie zajmowane i wynajęte przez p. Henryka Nennla, zastępcy kierownika biura korespondencyjnego w Krakowie, było bardzo wilgotnem, a pleśń pokrywała ściany, natomiast prawdą jest, że mieszkanie jest zupełnie suche, o czem się można naocznie i namacalnie przekonać przy oglądaniu mieszkania.

„Nieprawdą jest, jakoby kompetenci na wynajem mieszkania odchodzili z niczem z powodu wilgoci i stęchlizny, natomiast prawdą jest, że p. Henryk Nennel ganił kompetentom mieszkanie, przez co zrażając ich, działał na własną szkodę.

„Nieprawdą jest, jakoby naczelnik komisyi sanitarnej Dr Zopoth orzekł, że wilgoć uszkodziła meble, natomiast prawdą jest, że komisya orzeczenia swego jeszcze nie wydała".

Maryan Feliński.

Napad na proboszcza. Onegdaj aresztowała żandarmerya czterech parobków z Mogilan, oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego. — Mianowicie w zeszły wtorek napadli oni na drodze na prowracającego do Mogilan tamtejszego proboszcza X. Piotrowskiego, zatrzymali konie. a następnie pobiwszy aż do utraty przytomności X. Piotrowskiego, porzucili go na drodze, a sami jego końmi odjechali do wsi. Motywem brutalnego czynu miała być zemsta za to, iż X. Piotrowski wytykał im niemoralne życie.

Bezpieczeństwo na Zwierzyńcu. Wczoraj popołudniu wybrało się kilku studentów z niższych klas gimnazyalnych na spacer do Przegorzał, aby odwiedzić mieszkającego tamże profesora. Po drodze, na Zwierzyńcu, tuż za kościołem, otoczyło ich kilkunastu wyrostków, pobiło dotkliwie, a następnie obszukawszy im kieszenie, zabrało drobne oszczędności i prowizyę, zabraną na wycieczkę.

Po dokonaniu rabunku, oddalili się wśród śmiechów i żartów bezkarnie, nie wstrzymywani przez nikogo.

Złoty zegarek damski z łańcuszkiem również złotym, o podłużnych ogniwach, znaleziony dzisiaj na mieście, złożył w dyrekcyi policyi p. Stanisław Godlewski.

Fatalny strzał. Właściciel Bolechowic p. O., powracając z polowania przybył nad stawy, które właśnie czyszczono ze szlamu i błota. Ujrzawszy przy brzegu, tuż pod wodą większą rybę, złożył się i wystrzelił tak jednak nieszczęśliwie, że kula odbiwszy się o wystający z nad wody kamień, idąc rekoszetem, trafiła pracującego nad brzegiem robotnika, kładąc go na miejscu trupem. Śledztwo w tej sprawie prowadzi prokuratorya państwa.

Z kroniki policyjnej. Dzisiaj aresztowano w Rynku głównym na drobnej kradzieży kieszonkowej Szczepana Czerniaka, wyrobnika bez zajęcia. W śledztwie przyznał się tenże do drugiej kradzieży, popełnionej dnia 7 b. m. popołudniu w ulicy św. Anny, na szkodę nieznanej z nazwiska pani, której wyrwał z ręki torebkę z portmonetką z kwotą 94 koron.

Onegdaj przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży 35-letniego Wincentego Czekaja, w chwili, gdy usiłował śpiącemu nad Wisłą Janowi Biedroniowi wyciągnąć z kieszeni zegarek, wartości około 15 koron. Czekaja osadzono w aresztach policyjnych.

Pogoda. Dnia 10 czerwca termometr doszedł od 13·2 do 23·7 C., barometr zaczął opadać.

Dnia 11 czerwca o g. 7 rano stan barometru 738·1 mm., termometru 17·0 C., wiatr: południowo-wschodni.

Z Kraju.

Wielka jazda automobilowa. Z Wadowic piszą nam:

W uzupełnieniu korespondencyi, zamieszczonej w jednym z ostatnich numerów „Głosu Narodu", a dotyczącej jazdy konkurencyjnej automobilami z Berlina, Wiednia, Budapesztu przez Oświęcim, Wadowice, Suchą, Nowy Targ — do Czerlau, a stąd dalej do Węgier — donoszę, iż na pierwszym samochodzie ma jechać hr. Romer, właściciel Kęt, obecny namiestnik Moraw, arcyksiążę Henryk, brat cesarza niemieckiego, właściciel 20 pułku austr. pojedzie 3 automobilem. Będzie on na obiedzie w tut. koszarach wojskowych, — a na przyjęcie jego zjeżdża deputacya jego pułku z Krakowa i Nowego Sącza ze sztandarem i muzyką. — Obecnie wojskowość dekoruje tutejsze koszary. Forpoczty automobilowe codziennie badają drogę, którą samochody pojadą. Wzdłuż drogi mają być ustawione warty z ludności okolicznej. Podczas tych przygotowań nie obeszło się bez wypadków. Onegdaj przyjechali do Wadowic sportowcy automobilów z Węgier. W drodze gdzieś koło Wadowic, ulegli wypadkowi popsucia automobilu, przyczem zostali dotkliwie pokaleczeni. W automobilu, w którym inżynier Engelberg objeżdżał drogi, popsuł się hamulec i o

mało pan inżynier nie utopił się w Skawie. — Po niemiłej przygodzie, zaprzysiągł się, że nigdy automobilem nie pojedzie.

Nowa zdobycz Prusaków. Jeden z dzienników lwowskich donosi: W chwili, gdy naród cały zaczyna coraz poważniej popierać wyroby przemysłu krajowego, przeszła w ręce pruskie najstarsza w kraju fabryka nawozów sztucznych dawniej Juliana Wanga, w ostatnich czasach własność „I Gal. Akc. Towarzystwa przemysłu chemicznego“.

Fabryka była finansowaną przez Bank krajowy i Bank rolniczy i była pod ich wpływem. Sprzedano ją „Prusko-austryackiemu kartelowi fabryk superfosfatu“.

Nowi nabywcy rozpoczęli działalność swą od usunięcia urzędników-Polaków i wprowadzenia języka niemieckiego w urzędowaniu. Od tygodnia fabryka rozsyła listy wyłącznie w niemieckim języku.

Czyż to nie szydercze kpiny z hasła: Bojkotujmy Prusaków?!

„Święty“ Siczyński. Czytamy w dziennikach lwowskich: W jakimś pensyonacie przy ulicy Zyblikiewicza, naturalnie pozostającym pod naczelnem kierownictwem zaciętej hajdamaczki, umieszczonych jest kilkanaście dziewcząt, oczywiście hajdamaczek. W bezdennej czci dla swego „bohatera-skrytobójcy“ powiesiły sobie nad panieńskiemi łóżeczkami jego podobiznę i co wieczora odprawiają modły na cześć „pogromiciela“ polskiego narodu. Takie wychowanie istotnie taki plon przynieść musi.

Żydzi przeciw robotnikom. W żydowskich piekarniach we Lwowie — jak donoszą dzienniki lwowskie — trwa od niedzieli zupełne bezrobocie. — Majstrowie piekarscy zlokautowali robotników z powodu, że ci ostatni zażądali jednolitego czasu pracy. Dotychczas praca w żydowskich piekarniach odbywała się w ten sposób, że ci sami robotnicy wypiekali pieczywo trzy razy w dzień i w nocy. Robotnicy żądają, by zaprowadzono podwójną szychtę nocną i dzienną. Majstrowie na to żądanie zgodzić się nie chcieli i bez wypowiodzenia robotników oddalili.

Babka morderczynią wnuka. Z Doliny piszą: W sądzie tutejszym toczą się obecnie dochodzenia z powodu bestyalskiego mordu. We wsi pobliskiej Trościańcu mieszkał gospodarz Stefanyszyn z dwojgiem dzieci starszych, oraz kilkutygodniowem niemowlęciem płci męskiej, przy którego niedawnem przyjściu na świat, matka zmarła. Obowiązki matczyne spełniała odtąd matka zmarłej, a babka niemowlęcia, 52-letnia Anna Goszowska, która od śmierci córki swej nienawidziła małe niemowlę, upatrując w niem sprawcę śmierci swej córki. W pierwszych dniach maja, kiedy wszyscy zajęci byli robotą w polu, z chaty Stefanyszynów wybiegła nagle z zakrwawionemi rękoma babka, wołając o ratunek dla dziecka. Nadbiegli gospodarze zastali w chacie niemowlę z krwawiącą raną na języku, wijące się formalnie w bólach. Przedsięwzięte natychmiast na skutek doniesienia żandarmeryi dochodzenia, oraz dokonana sekcya zwłok niemowlęcia, które w międzyczasie, z powodu niemożności przyjmowania jakichkolwiek pokarmów, zmarło wśród strasznych bólów w szpitalu tutejszym, wskazały niezbicie, że rana na języku pochodzi od uderzenia twardem, tępem narzędziem, a nagromadzone poszlaki utwierdzają coraz bardziej w przekonaniu, że sprawczynią bestyalskiego mordu jest babka niemowlęcia, którą też aresztowano.

Nowe szkoły. Rada szkolna krajowa zorganizowała 1-klasowe szkoły: w Nowosiółce grzymałowskiej w okręgu skałackim; w Załuczu w okr. śniatyńskim; w Barczynie i w Nauczułce wielkiej w okr. starosamborskim; w Krawcach w okr. tarnobrzeskim; w Dobranowicach w okr. wielickim; w Partyni i w Pniu w okr. mieleckim; w Zarwanicy w okr. złoczowskim; w Zaturzynie i w Zawadówce w okr. podhajeckim; w Nowej Grobli w okr. jarosławskim.

Z zaboru rosyjskiego

O ulicę Orzeszkowej w Wilnie. Jak donosi „Kur. Lit.“, urząd gubernialny dla spraw miejskich, rozpoznawał uchwałę Rady miejskiej Wilna nadania części ulicy Antokolskiej imienia Orzeszkowej. Uchwały tej nie zatwierdzono, a to z następujących przyczyn: 1) Orzeszkowa jest osobistością mało znaną; 2) dla Wilna jest zupełnie obcą (!); 3) nie ma zwyczaju nadawania ulicom nazwisk osób. Nie przeszkadza to jednak, że jeden z piwowarów wileńskich ma ulicę swego imienia, a Murawiew posiada nawet cały plac.

Skazani „sędziowie“ Ewy Pobratyńskiej. Jak wiadomo, niedawno urządzono w Warszawie publiczny „sąd“ nad głośną bohaterką powieści Żeromskiego. Osławione to widowisko — jak donosi „Kuryer Warszawski“—doczekało sie nadzwyczajnego epilogu z decyzyi władz administracyjnych.

Ponieważ w wieczorze literackim — głosi orzeczenie władz — urządzonym w Filharmonii przez literata Kazimierza Nawrockiego, pod nazwą „Sąd nad bohaterką romansu St. Żeromskiego „Dzieje Grzechu“ Ewą Pobratyńską“ brało udział grono osób niemających na to odwiedniego pozwolenia, z wyjątkiem samego organizatora, skutkiem czego wieczór przybrał cha rakter nielegalnego i niedozwolonego przez władzę zebrania, przeto sam organizator Kazimierz Nawrocki, na zasadzie przepisów obowiązujących, skazany zostaje na 50 rubli kary, uczestniczy zaś sądu w osobach pp.: Wysockiego, Malczewskiego, Auerbacha, Miltona, Szpera, Irtosa, Winawera, Lewina, Neumana, Berlackiego, Dunikowskiego, Aleksandrowa, Łopackiego i Millera, na kary po 15 rubli każdy.

Prowokacyjna „uroczystość“ na Boże Ciało w Wilnie. Kurator wileńskiego okręgu naukowego wydał rozporządzenie, aby uczniowie szkół wileńskich wzięli udział w pochodzie na pamiątkę „przyłączenia unitów miłością (!!) do prawosławia“. Pochód ten wyznaczono na dzień uroczystego święta katolickiego — Bożego Ciała.

Ciekawe, że „rocznica“ przyłączenia unitów, pisze „Goniec Wil“, prawie nigdy nie wypada w prawdziwą rocznicę tej daty, ale została zrobiona świętem urzędowem, przypadającem zawsze w dzień rnchomego święta katolickiego Bożego Ciała, utrudniając odbywanie w ten dzień procesyi katolickiej.•

Losy opery warszawskiej. Jak wiadomo Operę warszawską prowadziła dotychczas we własnem przedsiębiorstwie „Filharmonia“ na mocy zawartego w roku ubiegłym kontraktu z dyrekcyą warszawskich teatrów rządowych. Obecnie jednakże „Filharmonia“ zrezygnowała z tej artystycznej imprezy.

W sprawie tej wczorajszy „Kuryer Warszawski przynosi następujące informacye:

„Obiegające od dłuższego czasu za kulisami teatru Wielkiego, pogłoski cofnięcia się dyrekcyi „Filharmonii“ od zarządu Operą sprawdziły się najzupełniej. Decyzya ta zapadła wczoraj. Zebrani w gmachu teatru Wielkiego artyści Opery, wobec tego, iż faktyczny sezon kończy się z dniem dzisiejszym, postanowili zainterpelować dyrekcyę Filharmonii i Opery:

1) w sprawie uregulowania zaległej gaży; 2) w sprawie przyszłego sezonu.

Wybranej w tym celu delegacyi dyrekcya Filharmonii i Opery oświadczyła, że wszystkie zaległości będą uregulowane przed niedzielą bieżącego tygodnia przez ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego, a co się zaś tyczy sezonu przyszłego, dyrekcya „Filharmonii“ stanowczo nadal Opery prowadzić nie będzie.

Ze świata.

Cholera w Petersburgu. Epidemia cholery, która zeszłego roku w Rosyi, a zwłaszcza w Petersburgu, zabrała tysiące ofiar, rozpocznie, jak się zdaje, ponownie grasować tam tego roku. Jak właśnie donoszą z Petersburga, na podstawie urzędowych wiadomości, zaszło tam obecnie, w dniach 4 i 5 czerwca dwanaście zasłabnięć na cholerę. Trzy osoby umarły.

Przedstawienia wagnerowskie w Bayreuth rozpoczynają się dnia 25 lipca. W tym dniu roz pocznie się „Złotem Renu“ cykl Nibelungów. Oprócz dwukrotnego wystawienia tej tetralogii, odegrany będzie „Parsyfal“ siedm, a „Lohengrin“ pięć razy. Naczelne kierownictwo orkiestry i inscenizacyi spoczywa w rękach Zygmunta Wagnera.

Angielskie zbrojenia morskie. W sprawie budowy nowych okrętów wygłosił lord Roseberg na zjeździe prasy angielskiej znamienną mowę. Dowodził on w niej konieczność stworzenia w najbliższej przyszłości olbrzymiej armady, którąby raz na zawsze zabezpieczyła Anglię od inwazyi nieprzyjacielskiej. Jest on zdania, że jest to najlepszy sposób zabezpieczenia pokoju, gdy silna flota angielska stanie na jego straży. „My musimy i będziemy — mówił lord Roseberg — tak długo budować coraz to nowe dreagnoughty, dopóki nam pozostanie ostatni szyling w kieszeni i jeden mąż dla załogi nowych okrętów“.

Szczególny nacisk kładł Roseberg na potrzebę rozwinięcia agitacyi w koloniach na rzecz budowy dreagnoughtów. Zwracając się do delegatów z kolonii, wezwał ich, by zawieźli wieść swym współobywatelom, jak wielkie niebezpieczeństwo zagraża angielskiej metropoli ze strony wciąż zbrojących się sąsiadów.

Jak widzimy więc, Anglia znajduje się w przededniu nowych olbrzymich zbrojeń, jakich dzieje może nie pamiętają. W każdym razie dla pokoju światowego, w związku ze zbrojeniem się Niemiec, nie wróżą one nic dobrego.

Zjazd pięciu królów w Londynie. Z okazyi zapowiedzianego przyjazdu pod koniec br. królowej niederlandzkiej, Wilhelminy, wraz z małżonkiem do Londynu, zgłosili również swój przyjazd królewska para norwegska i duńska, król grecki, a nadto rosyjska carowa-matka.

Wszędzie Dreadnoughty. Nareszcie i ojczyzna Dreyfusa, Andréego i Picquarta przystępuje do budowy olbrzymich pancerników typu Dreadnought. Marynarka i armia francuska, zdezorganizowane przez powyższą trójkę, a zdeprawowane przez denuncyatorstwo i prześladowanie oficerów-katolików, mają zostać „odnowione“. Ostatnia otrzyma balony, pierwsza Dreadnoughty i reforma będzie skończona. Dygnitarze lóż masońskich będą mieli nowe pole do działania, a przedewszystkiem nową możność do nadużyć i defraudacyj. Wszak bowiem rząd proponuje wybudować owe okręty kosztem 3 miliardów franków, a koszta rozłożone będą na budżety w ciągu lat 10. Trzy miliardy, to nie ów marny jeden miliard zakonów i kongregacyj katolickich, który wszedł do kieszeni licytatorów, sekwestratorów i innych urzędników republiki.

Czy jednak Francya do r. 1919 otrzyma owe 45 pancerników, za to nikt, a nawet żaden minister francuski ręczyć nie może.

Trzęsienie ziemi na Sumatrze. Przed kilku dniami miało miejsce na Sumatrze silne trzęsienie ziemi, podczas którego zginęło dwieście kilkadziesiąt osób, a kilka tysięcy odniosło rany.

Walne Zgromadzenie członków Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie, odbędzie się we wtorek dnia 15 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Klubu pocztowego przy ul. Lubicz l. 5, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku. 2) Założenie kuchni dla członków Związku (referat p. Dziewickiej). 3) Referat w sprawie drożyzny mieszkań w Krakowie. 4) Wnioski i interpelacye.

Na rzecz polskiego Towarzystwa Szkoły ludowej we Wiedniu wybrano z puszek dnia 2 b. m.: w handlu Hawełki kwotę 17 kor. 60 hal., Satałeckiego 35 kor. 60 hal., Niesiołowskiego 1 kor. 18 hal., Krzyżanowskiego 1 kor. 28 hal., Frassa 6 kor. 24 hal. i Frimla 3 kor. 61 hal.

Ze Stow. pracownic kat. konfekcyi damskiej. W niedzielę, dnia 13 bm. odbędzie się o godz. 7 w kościele św. Barbary msza św. na intencye Stow. Uprasza się szanownych członków o jaknajliczniejszy udział. — Tegosamego dnia o godz. 3 popoł. w kościele św. Józefa zbiorowa wynagradzająca adoracya pań pracujących w zawodzie krawieckim — urządzona staraniem arcybr. Przen. Sakr.

Składki. W administracyi naszego dziennika złożyli: Urząd parafialny w Kamionce W. 10 k. do podziału między trzy biedne staruszki N. N. 1 kor. dla wdowy po weteranie.

Rerertuar Opery i Operetki lwowskiej.

W piątek dnia 11 czerwca: „Halka“, opera St. Moniuszki, z p. Jadwigą Dębicką w roli tytułowej. — Występ. T. Łowczyńskiego.

W sobotę dnia 12 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka Lehara, z p. Heleną Schupp w partyi tytułowej.

W niedzielę dnia 13 czerwca popołudniu, po cenach zniżonych: „Dzwony z Corneville“, operetka w 3 akt. R. Planquetta.

W niedzielę dnia 13 czerwca, o godz. wpół do 8 wieczór: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. — Występ Tadeusza Łowczyńskiego.

W poniedziałek dnia 14 czerwca: „Aida“, opera w 4 aktach (7 odsłonach) J. Verdi'ego, z p. Ireną Sołłohub w partyi tytułowej. — Występ Wład. Floryańskiego.

We wtorek dnia 15 czerwca: „Czar walca“, operetka w 3 aktach O. Straussa. Partyę „Franki“ śpiewa p. Helena Miłowska

We środę dnia 14 czerwca: „Opowieści Hoffmana“, opera w 4 aktach Offenbacha. Występ T. Łowczyńskiego.

We czwartek dnia 17 czerwca, po raz ostatni w sezonie: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Lehara, z partą Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek. „Ona i jej mąż“.
Sobota. „Figle wiosenne“, przedstawienie benefisowe p. S. Zielińskiej.
Niedziela popołudniu „Ona i jej mąż“.
Niedziela wieczór „Zbójcy“, w roli Franciszka Moorawystąpi dyr. E. Rygier,

Borowska i Lewicki.

Śledztwo.

Sędzia śledczy Dr Nowotny zawiadomił onegdaj Borowską, że **wytoczono przeciw niej śledztwo wstępne o zbrodnię dokonanego skrytobójczego morderstwa.**

Borowska zgłosiła natychmiast przeciw tej uchwale odwołanie do Izby radnej, lecz ta nie uwzględniła go.

W najbliższym czasie przystąpi sędzia śledczy do przesłuchiwania świadków, oraz wizyi lokalnej w mieszkaniu Dr Lewickiego razem z Borowską, która na miejscu czynu zademonstruje wszystkie szczegóły i okoliczności, towarzyszące śmierci Dr Lewickiego. Równocześnie z Borowską przesłuchani będą tamże: lekarz Pogotowia Kurylak, stróż domu, obsługaczka.

Do wizyi tej przywiązują sfery sądowe wielką wagę, gdyż przypuszczają, że Borowska na miejscu zbrodni straci pewność siebie i skłonniejszą będzie do poczynienia jaśniejszych zeznań, ewentualnie wpadnie w sprzeczności, z których będzie można już wysnuć konkretny i stanowczy wniosek.

Również bardzo ważnym dowodem przeciw Borowskiej jest fakt, że rewizya miejsca wypadku wykazała, że **z podłogi po wypadku już, zmyto plamy krwi** i starano się ją przyprowadzić do pierwotnego stanu. Jedynie pod szafą pozostały niezmyte ślady krwiste.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Izba posłów przystąpiła do obrad nad wnioskiem nagłym posła Lewickiego i tow. w sprawie kwestyi językowej w Galicyi.

Wiedeń. (Izba posłów). Sąd pow. w Nowym Sączu prosi o zezwolenie na karno-sądowe ściganie posła Potoczka za obrazę czci.

Min. rolnictwa przedkłada preliminarz sum państwowego funduszu melioracyjnego na r. 1909.

Wniosek nagły Konst. Lewickiego wzywa rząd do poczynienia kroków, któreby ukróciły naruszanie uprawnienia językowego przez sądy galicyjskie.

Poseł Stransky i tow. zgłaszają wniosek nagły w sprawie postępowania ministra oświaty wobec rektora czeskiej politechniki w Pradze.

Na początku posiedzenia oświadczył prezydent, że p. Sutersicz złożył wobec niego zapewnienie, że na ostatniem posiedzeniu nie miał zamiaru obrażać rządu.

Pos. Kost. Lewicki, uzasadniając nagłość wniosku, protestuje przeciw częściowemu rozwiązaniu kwestyi językowej. Spokój narodowy zdaniem mowcy może być ustalony jedynie w drodze ustawy. Do tego czasu należałoby w drodze administracyi przeszkodzić samowoli i nadużyciom urzędników.

Minister sprawiedliwości Hohenburger na podstawie rozporządzeń i ustaw oświetla stronę prawną kwestyi językowej w Galicyi i zaznacza, że większość ruskich zażaleń jest nieuzasadnioną. Gdzie się okazała błędną praktyka, tam ministerstwo sprawiedliwości i prezydyum wyż. sądu kraj. we Lwowie usunęło nadużycia. (Żywe protesty ze strony ruskiej).

Pos. Czaykowski oświadcza, że sprawa nie jest naglącą. 40% urzędników sądowych w Galicyi wschodniej jest narodowości ruskiej.

Pos. Dniestrzański protestuje przeciw wywodom ministra sprawiedliwości, które wywołały oburzenie Rusinów i nie odpowiadają faktom.

Pos. Schachinger proponuje zamknięcie dyskusyi. (Protesty na ławach ruskich). Zamknięcie odrzucono 103 gł. przeciw 95.

Zabiera głos pos. Fressl, który przemawia po czesku.

Program prac parlamentu.

Wiedeń. Na odbytej dziś przed południem konferencyi przewodniczących klubów postanowiono dziś, jutro, w poniedziałek i wtorek odbyć posiedzenie Izby posłów, aby wniesione już wnioski nagłe załatwić i ukończyć pierwsze czytanie planu finansowego, tak, aby w środę rozpocząć się mogła dyskusya budżetowa. Co się tyczy skróconego postępowania przy dyskusyi budżetowej poczyniono rozmaite propozycye. Propozycya Dra Luegera zmierza w tym kierunku, by przeprowadzić jedną jedyną dyskusyę. Propozycya ta napotkała na opór posł. Słowiańskich i socyalnych demokratów. Prezydent Pattai zaproponował, aby przeprowadzić nad całym budżetem jedną dyskusyę jeneralną i jedną szczegółową i by pozostawić prezydentowi swobodę, po ukończonej dyskusyi szczegółowej każdy rozdział z osobna lub w odmienny sposób podać pod głosowanie.

Socyalni demokraci wyrazili życzenie, aby przeprowadzić dyskusyę szczegółową nad każdym rozdziałem. Wobec tego stwierdzono, że przez to budżet w czasie oznaczonym jako ostateczny przez prezydenta ministrów tj. do 25 bm., nie mógłby być załatwiony.

Prezydent Pattai wskazał, że istnieje możliwość, iż wniesione zostaną nowe wnioski naglące, przez co obrady nad budżetem byłyby przerwane. Zaproponował przywódcom chętnych do pracy stronnictw, czyby nie zechcieli budżetu wnieść w drodze wniosku nagłego.

Wobec tego stwierdzono, że Izba pragnie zadokumentować swą wolę w tym duchu, aby budżet w drodze zwyczajnej, to znaczy jako przedmiot porządku dziennego został załatwiony.

Przesilenie parlamentarne.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 11 Czerwca.)

Dymisya Zaczka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent ministrów br. Bienerth będzie jutro na posłuchaniu u cesarza w sprawie dymisyi ministra Zaczka.

Jak się zdaje, cesarz dymisyi nie przyjmie do wiadomości.

Sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wbrew doniesieniom znacznej części prasy należy stwierdzić, że zarówno **przedłożenie budżetowe, jak i inne ważne sprawy nie cierpiące zwłoki, będą bezwarunkowo w ciągu bieżącej sesyi uchwalone.**

Feryo parlamentarne rozpoczną się miedzy 15—20 lipca.

Zapowiedź obstrukcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się w ostatniej chwili okazuje, **rząd natrafił w sprawie uchwalenia budżetu na duże trudności.** I tak oprócz wniesionych już trzech wniosków nagłych **ma się dziś pojawić czwarty nagły wniosek ze strony czeskiej.** Niema najmniejszej wątpliwości, że za tymi wnioskami **kryje się zapowiedź cichej obstrukcyi.** Rząd znalazł się więc nagle w bardzo trudnem położeniu.

W każdym razie rząd dołoży wszelkich starań by w czerwcu Izba uchwaliła prowizoryum budżetowe.

W razie uporczywego trwania obstrukcyi, — rząd będzie miał do wyboru albo dymisyę, albo rządy § 14 względnie rozwiązanie Izby.

Przesilenie węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 11 Czerwca.)

Budapeszt. W stronnictwie niezawisłości przyszło do bardzo poważnych nieporozumień. Na czele grupy umiarkowanych stoi Franciszek Kossuth, opozycyi zaś przewodzi prezes Izby sejmowej Justh, który dąży do obalenia obecnego ministra spraw wewnętrznych hr. Andrassy'ego i unicestwienia w ten sposób jego projektu reformy wyborczej.

Jak wiadomo, projekt ten zagraża bardzo hegemonii Madziarów na Węgrzech, dając przewagę ludności słowiańskiej w komitatach po miastach zaś — żydom.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że prezydent Izby sejmowej, Just, dąży za wszelką cenę do obalenia hr. Andrassy'ego i jego reformy wyborczej, nawet za cenę ustępstw w sprawie samodzielnego banku węgierskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) W ciągu ubiegłej nocy przyszedł do skutku **kompromis między ministrami Kossuthem a Justhem.** Zgodzono się na utworzenie gabinetu przejściowego, mającego na celu załatwienie reformy wyborczej na podstawie projektu Andrassy'ego lecz z uwzględnieniem żądań grupy Justha.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 11 Czerwca.)

Deputacya z Jaworzna w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) We wtorek i środę bieżącego tygodnia była deputacya obywateli z Jaworzna u Prezydyum Koła Polskiego w sprawie braku wodociągów i rozwiązania Rady gminnej. Z obywateli do deputacyi należą: p. Fr. Stawarski i p. Łyp. Deputacya znalazła życzliwe przyjęcie i poparcie w przedłożonych sprawach. (Dodajemy, że deputacya ta udała się do Koła Polskiego na skutek wiecu, urządzonego w kwietniu przez stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. *Przyp. Red*).

Fałszywe pogłoski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Od naszego wiedeńskiego korespondenta dowiadujemy się, że systematyczne pogłoski, podawane przez część prasy polskiej i dzienniki czeskie, jakoby minister sprawiedliwości Hochenburger miał wydać rozporządzenie ograniczające prawa języka polskiego w Trybunale Najwyższym, są absolutnie fałszywe. W sprawie tej interweniował Dr Dulęba u ministra sprawiedliwości, od którego otrzymał zapewnienie, że ministeryum sprawiedliwości nie zamierza zupełnie wydawać żadnych rozporządzeń na niekorzyść języka polskiego.

Wycieczka automobilowa.

Oświęcim. (Tel. wł.) Niemieccy automobiliści przejechali dziś rano przez Oświęcim. Powitał ich tutaj prezes klubu automobilowego austryackiego, margr. Pallavicini, w Wadowicach powita ks. Henryka korpus oficerski 56 p. p. Jeden z uczestników wycieczki przejechał na Śląsku włościanina, który zginął na miejscu.

W sprawie hodowli koni.

Wiedeń. Na plenarnem posiedzeniu Rady przybocznej chowu koni, odbytej pod przewodnictwem ministra rolnictwa Dr Brafa, wygłosił szef sekcyi Zaleski referat w sprawie działalności w ostatnich latach ministerstwa rolnictwa na polu chowu koni. Przedstawił wysokość stojących na ten cel do dyspozycyi kredytów i wykazał, że od roku 1907 kredyty te zostały powiększone o 900.000 kor. t. j. o 20%. Następnie przedstawił wykaz zakupionych w ostatnich latach ogierów, omawiał stosunki w państwowych stadninach i kroki podjęte dla poparcia chowu koni w w poszczególnych krajach.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto szereg wniosków i przekazano je stałej komisyi do dalszego traktowania.

Król Ferdynand w Austryi.

Velehrad (na Morawach). (Tel. wł.) Przybył tu wraz z całą rodziną król bułgarski Ferdynand dla odwiedzenia grobu św. Cyryla i Metodego.

Podróż carska.

Berlin. (Tel. wł.) »Vossische Ztg« donosi z Petersburga, że car w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Izwolskiego, ministra marynarki i ministra dworu rozpocznie projektowaną podróż 14 czerwca. Spotkanie cara z cesarzem Wilhelmem nastąpi 17 czerwca. Rozstanie monarchów nastąpi dopiero 19. W dniu 25 bm. uda się car z oficyalną wizytą do Sztokholmu, poczem powróci do Rosyi, by udać się w połowie lipca na uroczystości połtawskie.

Po wizycie królowych duńskiej i norweskiej w Petersburgu 21 lipca, podejmie car podróż swą na nowo i uda się do Londynu a następnie do Francyi.

Carowa-matka pozostanie w Kopenhadze.

W połowie sierpnia powróci car znów do Rosyi i uda się na Krym, skąd przez Dardanele podejmie podróż do Grecyi i Włoch. — W Rzymie zabawi car do połowy listopada.

Spotkanie dwóch cesarzy.

Berlin. (Tel. wł.) W ostatniej chwili donoszą, że spotkanie cara z ces. Wilhelmem nastąpi nie 17 lecz 18 bm.

Eulenburgiada.

Berlin. (Tel. wł.) Ks. Eulenburg przybył z Gastein do Berlina i zamieszkał w swem mieszkaniu prywatnem. Jest on gotów stawić się przed sądem każdej chwili na wezwanie prokuratoryi.

Uwagę zwraca fakt, że w tym samym pociągu, którym przyjechał ks. Eulenburg, jechał również jeden z bliskich przyjaciół cesarza Wilhelma.

Berlin. (Tel. wł.) »Berl. Zeitung am Mittag« stwierdza, że ks. Eulenburg nie otrzymał do tej pory żadnego wezwania ani ze strony prokuratoryi ani ze strony sądu.

Z Gasteinu musiał ks. Eulenburg wyjechać, ponieważ był tam narażony na rozliczne przykrości, jak niemniej z powodu pogłosek o grożącem mu wydaleniu z granic Austryi.

Niemieckie reformy finansowe.

Berlin. (Tel. wł.) Odbyli tu naradę ministrowie skarbu państw związkowych w sprawie projektu reform finansowych. Co do projektu spadkowego konserwatystów i centrum ministrowie zajmują zgodne stanowisko.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Izba gmin przyjęła bil finansowy 366 głosami przeciw 209 w drugiem czyta-Członkowie partyi robotniczej głosowali za budżetem.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.



Jaka uciecha dla pani domu jeżeli kuchnia apetycznie czysta! I jak prędko wszystko jest wyczyszczone tak bielizna jak i cały dom, bo

mydło Schichta

wywiera czarujący skutek.

Z powodu zmiany lokalu

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWE, UL. ŚW. JANA L. 6. (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

ma do sprzedania:
świeczniki i lampy gazowe, przepierzenie oszklone, szafę ośmiokątną 3 metry wysoką od góry oszkloną, gablotkę frontową z żaluzyą, okna podwójne, drzwi i okienice blachą obite.

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 Kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Ska.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.



Wąs ładny

porządnie trzymany, jest ozdobą mężczyzny.

Do tego celu służy płyn **„GRAZYA“.**

Grazya jest środkiem nadającym zarostowi formę wedle życzenia. Nie jest tłuszczem, nie wala, ani plami, robi włos miękkim, a zawierając w swym składzie nowe środki, porost pobudzające, odżywia cebulki włosowe i wzmacnia porost. „**Grazya**“ sprzedaje się jedynie we flaszkach w białem kartonowem opakowaniu z marką ochronną „palmą“ po cenie K. 1·— za flakon. 635

Ostrzega się przed naśladownictwami!!

Do nabycia w Krakowie u P. Reim i Ska, Linia A-B. Nowak, Fryzyer, Rynek. Drog. Zopotha i Ski. ul. Sienna. Drog. St. Tomaszewskiego, ul. Zwierzyniecka.

Gdzie nie ma w miejscu, wprost za poprzedniem nadesłan.em kwoty K. 1·45 polecone **Laborat. chem. Eug. Matuli w Radomyślu Wielkim.**

Nr ins. 30.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Św. Jana 3.

W Sobotę dnia 12 czerwca 1909, i w dniach następnych o godz. 9 będą sprzedane:

maszyna do szycia drutem książek, flet hebanowy, koszule, kaftaniki trykotowe, ręczniki, skarpetki, fartuszki i t. p.

Kraków, dnia 9-go czerwca 1909.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony





TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu) żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała prawienie soków**, oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa** 1169 12

Główny skład i rozsyłkę dla austr.-węgier. ma **W. Maager** W WIEDNIU III. 3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 750.



Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku Juliana Józefowicza perfumera



Jestto najlepsza roślinna farba, które można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy

na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J Hanaka i Sp. droguerja Szewske, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor., **3.** flakoniki próbne **1.20** kor.

Przesyłka i skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. (1382

Cooo? . . . . Papa nam pozwolił, bo to są „JACOBIEGO“ antynikotynowe tutki cygaretowe. Uwaga na nazwę „Jacobi“. 1227



Przyjemna niespodzianka Każde pudełko zawiera nadzwyczaj interesującą czarodziejską kartę.



Oryginalne amerykańskie urządzenia biurowe
w wielkim wyborze po niskich cenach, także na spłaty miesięczne poleca
Skład amer. urządzeń biurowych, Pałac Spiski. Kraków.

Ogłoszenie!

Powiatowa Kasa Oszczędności w Myślenicach

podwyższa z dniem 1 lipca 1909 stopę procentową
a mianowicie: 858 3

Od wkładek	4½%
Od pożyczek hipotecznych . .	5¾%
Od eskontu weksli	6¾%
Od pożyczek na zastaw papierów wartościowych . . .	6¾%

Myślenice, 10 czerwca 1909. DYREKCYA.

Sok malinowy
z górskich jagód, prawdziwy, aromatyczny
do nabybia
w Drogueryi Jana Michnika w Bochni.
Próbna przesyłka 5 klg. kor. 7 franco. Przy znacznych odbiorach specyalne oferty.

L. AKSMANN w Krakowie 31 Floryańska 31
Nr. Telefonu 949.
poleca
Drób dobrze tuczony, indyki, kapłony, pulardy. Smaczne wina austryackie, węgierskie i francuskie. Nalewki domowe. 3

Wpisy do I kl.
Gimnazyum realnego
XX. Pijarów w Krakowie,
będą się odbywały od 21 do 26 b. m.: zaś egzamin wstępny 26 b. m.
Wpisy do
Kolonii wakacyjnej
XX. Pijarów w Słemieniu lub do
konwiktu
każdego dnia od g. 9 do 11 przed poł. i od 3 do 6 popoł. — Wszelkich informacyi udziela X. Rektor Koll gium XX. Pijarów w Krakowie.

Dla przejezdnych Pań
Pokoje frontowe umeblowane do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. Szewska 20. II p. Biuro Nauczycielskie.

Znakomite szanse uzyskania
Głównych wygranych K. 90.000, 60.000, 30.000. 20.000. — Lirów 30.000, 15.000.

Dają następujące grupy losów:
1 Los austryacki czerwonego krzyża — najbl. ciąg. 1 lipca.
1 Los włoski Czerwonego krzyża — najbl. ciąg. 1 sierpnia.
1 Kupon losu kredytowego 1. em. — najl. ciąg. 15 sierpnia.
1 Los węgierski Czerwonego krzyża — najbl. ciąg. 1 września.
1 Los węgierski budowy Tumu — najbl. ciąg. 1 września.

Sprzedaję powyższe losy za gotówkę według kursu dziennego, lub oddaję
wszystkie 5 losów w 36 ratach miesięcznych po 7 K.
Wyłączne, niepodzielne prawo gry natychmiast po złożeniu 1 raty u mnie zapomocą przekazu pocztowego, w zamian za co wysyłam ustawowo sporządzony dokument sprzedaży, wraz z czekami poczt. Kasy Oszczędnośc celem bezpłatnego nadsyłania dalszych rat.

EDWARD URBAN BRÜNN.
BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 WE WŁASNYM DOMU).
Przyjmuje solidnych, stałych sprzedawców.
CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.



Zapytajcie się swego lekarza, czy
LOVACRINA
woda na włosy nie jest jedynym, skutecznie działającym kosmetykiem i najidealniejszym środkiem do pielęgnowania włosów na głowie i brodzie. Pobudza porost, zapobiega wypadaniu włosów i łupieżowi. Tysiące ludzi mówi to. Do nabycia we flaszkach po K. 5·—, 3 flaszki K. 12·—.
Do uzyskania sympatyczno białej czystej i delikatnej skóry na twarzy, rękach, oraz całem ciele, wolnej od wszelkiej nieczystości, stosuje się następujące, nieszkodliwe, dotąd nieprześcignione preparaty Lovacriny: **Mydło Lovacrin** po K. 1·—, 3 szt. K. 2·50. **Lovacrin-Creme** w słoikach po K. 3·— i 5·—. **Lovacrin-woda toaletowa**, we flaszkach po K. 3·— i 5·—, **Lovacrin-puder**, (biały. różowy i kremowy) w pudełkach po K. 3·— i 5·— itd. Wysyłka za pobraniem poczt. lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty przez:
M. FEITH NACHF., WIEN VI., Mariahilferstrasse 45.
Do nabycia w Krakowie: Hanak i Sp. Droguerya, Reim i Sp. Linia A-B. Zdzisław Komorowski, Floryańska 33. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i drogueryach Monarchii.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 462.
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi.** Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

KAMIL BAUM
w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komercyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.
Znakomicie gumowane.

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne
krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa) Kodak, Goerz, Lumière, Jougia etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze Cenniki gratis.
Warszawski Skład przyborów fotograficznych Szewska 2.
Nr. Telefonu 828.

Wszelkie przepisywanie na maszynach
przyjmuje „Prima“ skrytka pocztowa 28, Kraków.

Zarząd pasieki Ant. Krasińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. po 6 k. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Pomocnika handlowego
z działu farb i materyałów za dobrem wynagrodzeniem, poszukuje handel Juliana Polaka w Stanisławowie. 848 3

Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10·70.
Wyborny miód rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K. 8·10, wysyła za zaliczką I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 280

Starej dachówki

karpiówki, w dobrym stanie, formatu 36×17½ cm. poszukuje kierownictwo odnowienia Wawelu. — Oferenci proszeni są o zgłoszenie się do biura kierownictwa na Wawelu.

W ogrodzie
naprzeciw cmentarza Krakowskiego.
Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. E. Uklański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór p. Kraków. 625

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych
Ignacego Wurma.

Biedna bardzo wdowa
po buchalterze, znajdująca się w krytycznem położeniu bo bez żadnych środków do życia — po zapaleniu płuc i chorobie oczu nic prawie nie widzi) na zdrowiu podupadła, nie mogąc sobie zarobić na utrzymanie prosi Szanowną Publiczność o wsparcie aby zapłacić mieszkanie i mieć się czem pożywić. Za czyn szlachetny Bóg wynagrodzi! Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla E. L. R.

Starszy praktykant
potrzebny zaraz do handlu Jakóba Piekły w Podgórzu. 831 3

Nagrody pilności
w wielkim wyborze jak: Książki do nabożeństwa, obrazki, medale, broszki, oraz

Pamiątka Komunii św.,
obrazki na papierze małe i większe do oprawy, jakoteż na porcelanie, drzewie, metalu i srebrze, w etui lub bez.

Figury i obrazy św. do ołtarzy.
Najlepsze świece kościelne woskowe i sterynowe.

Poleca: Specyalny handel artykułów dewocyjnych
K. ZAJĄCZKOWSKIEGO
W KRAKOWIE, PLAC MARYACKI L. 8.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp“ stow. zajestr. z ogr. poręką.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.